CENA NUMERU 1 rub.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

MŁOT

MŁOTY W DŁOŃ,

KUJMY BROŃ!

Adres Redakcji i Administracji: Nikolska 6.

PISMO KOMUNISTYCZNE.

Nr. 50. (244). SMOLEŃSK, Czwartek, 20 Maja 1920 r. Rok. wyd. III.

Burżuazja, obszarnicy i gienerałowie polscy w morzu krwi zatopić chcą rewolucję robotniczą.

Prowadzą zbrodniczą wojnę przeciw robotnikom i chłopom Rosji Sowieckiej! Uciskają i gnębią lud roboczy na Białej Rusi, Wołyniu, Podolu! Urządzają ekspedycje karne, wprowadzają sądy doraźne! Rozstrzałami chcą zadusić rewolucję robotniczą!

Lecz kres ich panowania się zbliża! Powstaje lud do walki przeciw rządom jaśniepańskim!

Baczność żołnierze polscy! Stawajcie do szeregów rewolucyjnych! Łączcie się z powstającym ludem!

TEROR WOJSKOWY NA BIAŁEJ RUSI.

Obszarnicy i dowództwo polskie rozstrzeliwują robotników i włościan białoruskich.

Dn. 6 maja sąd polowy Okręgu Etapowego Frontu Litewsko Białoruskiego w Mińsku skazał za „utworzenie organizacji przeciwpaństwowej i przygotowanie do wystąpienia zbrojnego" 8 osób na śmierć przez roztrzelanie.

Wyrok wykonano w dwie godziny po ogłoszeniu go, o godz. 6-ej pop. w Mińsku.

Prócz tego w tej samej sprawie skazano.

6 osób na 10 lat ciężkiego więzienia, 14 osób na 4 lata, 1 osobę na 3 lata, 2 osoby na 2 lata i 3 osoby na 1 rok.

Wyrok podpisał dowódca Obr. Et. Szemet.

* * *

Burżuazja polska i dowództwo wojskowe, którzy stale oskarżają rewolucyjny rząd Sowiecki o stosowanie kary śmierci względem wrogów ludu roboczego, sami terorem bezwzględnym walczą z ludem roboczym i jego obrońcami. Ileż to ofiar złożył w obronie swej wolności lud Białej Rusi. Iluż to robotników i włościan, iluż to rewolucjonistów i komunistów zostało już zamordowanych w zakamarkach więzień i defenzywy wojskowej przez żandarmerję polską. Iluż to włościan i parobków rozstrzelanych zostało bez sądu przez ekspedycje karne obszarników i żandarmów polskich. Dziesiątki i setki najlepszych synów ludu roboczego legło w tej walce nierównej.

Rządy oprawców i wyzyskiwaczy, rządy obszarników, paskarzy i kanalji oficersko-żandarmskiej wywołują coraz silniejszy odruch protestu wśród najszerszych mas ludowych.

Zarzewie buntu i powstania szerzy się na Białej Rusi. Pobladli ze strachu przed gniewem ludowym oprawcy-okupanci. Zdecydowali się na ogłoszenie wyroku sądu polowego, roszcząc sobie nadzieje, że zastraszą lud rewolucyjny, że cofnąć go zdołają z drogi walki o swe wyzwolenie.

Napróżno kaci i zdziercy! Lud roboczy zdobędzie wolność i prawa. Rozstrzałami rewolucji nie zdusicie! Zamordować możecie jednostki, lecz nie wymordujecie całego ludu. Z jego szeregów powstaną nowi bojownicy — mściciele. Lud roboczy zwycięży garstkę obszarników, kapitalistów i ich pachołków — żandarmów i oficerów! Rewolucja zatrjumfuje!

Cześć poległym bojownikom!

Śmierć katom i oprawcom ludu roboczego!

KRWAWA FARSA UKRAIŃSKA.

Prasa warszawska na czele z burżuazyjnym „Kurjerkiem Porannym" poczuła się mocno obrażoną odezwą rządu Sowieckiego do ludu roboczego Rosji, wyjaśniającą istotę wojny Polski burżuazyjnej z Rosją Sowiecką.

Naszych patentowanych patrjotów najbardziej ubodło porównanie polityki rządu Piłsudzkiego, z polityką imperjalistów kajzerowskich, w rodzaju osławionego gienerała Hofmana z Brześcia. A jednak porówna-

Karabin w ręku robotnika jest najlepszą gwarancją jego wyzwolenia, gdy w pierś burżuazji rodzimej jest skierowany.

nie to jest bardziej niż słuszne. W Brześciu imperjaliści niemieccy, korzystając z przewagi zbrojnej, narzucili Rosji Sowieckiej pokój, jednocześnie okupując wojskami swemi Ukrainę i sadzając na jej „tronie" hetmana Skoropadskiego. Obecnie, małpujący polityków pruskich, rząd polski odegrać chce takąż rolę: „marszałek" Piłsudzki okupuje Ukrainę i wprowadza do Kijowa atamana Petlurę, jako pana życia i śmierci robotników i chłopów Ukraińskich.

Lecz pomiędzy ówczesnym rządem kajzerowskim, a obecnym rządem Piłsudzkiego zachodzi choć pozornie mała, ale zasadnicza różnica. Rząd kajzerowski wysyłał dla podboju Ukrainy swych pachołków, rząd polski zaś głównego reżysera i pryncypała imć Piłsudzkiego. Gazety donosiły, że operacjami na froncie Ukraińskim kierował bezpośrednio sam „Wódz Naczelny", zaś świeże wiadomości nadchodzące z Kijowa stwierdzają, że Piłsudzki osobiście zjechał do Kijowa i w specjalnej odezwie zapewniał Ukraińców, że wojska polskie tylko chwilowo znajdują się na Ukrainie, dopóki rząd Petlury nie umocni się.

Historja powtarza się. Lecz o ile po raz pierwszy coś było tragedją, o tyle, powtarzając się, staje się farsą. To też krwawą farsą jest i obecnie awantura ukraińska „marszałka" Piłsudzkiego. Farsą jest, gdyż nikt poważnie nie przypuszcza, by rząd Petlury, nawet wspierany przez wojaków Piłsudzkiego, utrzymał się choć pewien czas. Krwawą zaś, bo smutnie się skończy dla żołnierzy polskich, przeciw którym zwróci się bezpośrednio gniew ludu Ukraińskiego, wówczas gdy sprawca tych nieszczęść—Piłsudzki— spoczywać będzie na laurach belwederskich.

Rząd Sowiecki, który jest wyrazicielem interesów robotników i włościan słusznie nazwał politykę rządu polskiego—imperjalistyczną, małpującą wzory kajzerowskie, a ze sprawcami takiej polityki awanturniczej, klasa robotnicza całego świata rozmawiać będzie tylko orężem walki.

OBRONA REWOLUCJI

Wskórać mogą tylko baty.

Bandy polsko-hajdamackie nacierające na odcinkach południowych frontu zachodniego powstrzymaliśmy.

Krew zbirów petlurowskich zmięszała się z krwią chłopa polskiego, którego pchnęła burżuazja do walki z ludem roboczym Rosji i Ukrainy.

Krew ta znaczy drogę zachłanności imperjalistycznej burżuazji polskiej, bo wszelkie próby przesunięcia się na wschód od Dniepru, na całym jego biegu, krwawo dla wroga udaremiamy. Przeciwnie — po walce uporczywej opanowaliśmy tu Korsuń.

Odcinek środkowy rz. Berezyny — tymczasem w wir walk poważniejszych wciągniętym nie został. Znosimy tu niewielkie partje wywiadowcze, a starcia znaczenia poważniejszego nie mają.

Nigdzie jednak polskie bandy nie posuwają się już naprzód.

Bezczelność hersztów band polskich już nie pomaga.

Nic wskórać nie mogą. Żołnierz polski bowiem coraz to bardziej pojmować zaczyna, że krwawa łaźnia jaką mu zgotowała burżuazja do odrodzenia Polski posłużyć nie może, a nadodwrót ugruntowuje coraz to bardziej stanowisko posiadaczy-pasożytów, na grzbiecie ludu polskiego żerujących.

Zdzisław Szeryński.

SPRAWY ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Czas pomyśleć żołnierzu nad swą przyszłością!

Mimo trjumfów, o których na cały świat trąbi prasa i rząd polski, przyszłość wcale nie świetną rokują fakty, o których żołnierzowi polskiemu wiedzieć nie wolno, które umiejętnie skrywają odeń jego „aniołowie-stróże" oficerstwo i wyższe dowództwo.

A fakty są następujące:

Na napaść rządu polskiego, na napaść nie uzasadnioną *żadną istotną potrzebą Polski*, a wyłącznie zachłannością burżuazji i chęcią zduszenia rewolucji robotniczej w Rosji,—lud roboczy Rosji odpowiedział już wytężoną pracą ku wzmocnieniu swych sił zbrojnych i skierowaniu ich na front Zachodni. Zwycięscy Kołczaków, Denikinów, Judeniczów raźno idą zmierzyć się i z synkami szlacheckiemi, a wynik tych zapasów jest niewątpliwy: *Robotnik i chłop rosyjski zwycięży szlachetków polskich!*

Niebywały ucisk, jakiego dopuszczają się władze polskie nad ludem miejscowości okupowanych na Litwie, Białej Rusi, Podolu i t. d., doprowadziły ten lud do *stanu rozpaczy i żądzy odwetu*. Przejawia się to zwłaszcza na Białej Rusi, Wołyniu, Podolu. Lud roboczy chwyta za broń, kosy i widły, ucieka do lasów, tworzy „partje", które poczynają już znosić oddziały grasującej żandarmerji. A że ta nie wystarcza, więc polskie dowództwo wojskowe posyła i żołnierzy na ekspedycje karne. Więc i na żołnierza spadnie mściwa ręka uciskanego ludu.

Ruch ten rosnąć będzie coraz głębiej i szerzej. Żadne represje, sądy polowe, rozstrzały i więzienia go nie wstrzymają. Skierowanym on jest przeciw całej władzy okupacyjnej polskiej. Że zaś panowie i dowództwo zawsze w bezpiecznym miejscu siedzi, przeto zemsta ludowa spaść głównie może na żołnierzy polskich, którzy są tylko narzędziem w rękach oprawców i wyzyskiwaczy. Lud, który cierpi, nad tym się nie zastanawia.

Tymczasem żołnierz polski jest przedewszystkiem robotnikiem lub chłopem, uciskanym i wyzyskiwanym i dawniej przez obszarników i kapitalistów i dziś przez dowództwo. Żołnierz polski ma tych samych wrogów klasowych, co i lud roboczy krajów okupowanych, — obszarników, kapitalistów, rząd burżuazyjny i dowództwo wojskowe.

Przeto czas wielki, żołnierzu polski, zastanowić się nad swym losem. Posłali cię panowie na rzeź, sami zaś siedzą w bezpieczeństwie. Dziś klęska ich się zbliża: uciekną zawczasu, pozostawiając ciebie na łaskę losu.

Sam więc sobie musisz radzić, a rada jest jedna:

Nie walcz przeciw Rosji robotniczej i włościańskiej, a zawieraj z nią pokój, pomimo woli panów.

Nie daj używać się za narzędzie w walce z ludem roboczym krajów okupowanych, a łącz się z nim przeciwko obszarnikom, starostom i żandarmom.

Szykuj się również do walki rewolucyjnej w Polsce, gdzie ucisk straszny i nędza wśród rodzin twych, panują, gdzie hula burżuazja, opływając w dostatki, a robotnik z głodu ginie, rozstrzeliwany przez żandarmów gdy się o słuszne prawa swe upomni!

Czas wielki, żołnierzu, pomyśleć nad temi sprawami, uczynić to, do czego cię wzywa Twe sumienie robotnicze, a nie podszepty pańskie. A wówczas znajdzie sznajlepszych sprzymierzeńców i w robotniczo-włościańskiej armji Czerwonej i w ludzie roboczym na Białej Rusi, lub Podolu, i w klasie robotniczej Polski.

CO SŁYCHAC W POLSCE?

Cały proletarjat Polski świętował w dniu 1-szym maja.

Strajk był powszechny.

Według pism burżuazyjnych warszawskich sądzić można, że w całej Polsce proletarjat czynnie świętował w dniu 1-go maja. Nie pomogła agitacji burżuazji i jej sługusów, księży z chrześc. demokracji i warchołów z Nar. Zw. Rob., którzy wydali odezwy przeciw świętowaniu Robotnicy polscy wierni swoim tradycjom porzucili pracę i tłumnie wylegli na ulice. Polska Ajencja Telegr., która wiadomości owe do pism warszawskich podaje, stara się wszelkimi sposobami pomniejszyć udział mas robotniczych, ale jej się to nie udaje, fakty mówią same za siebie.

W Warszawie nieczynne były prawie wszystkie fabryki i warsztaty, nie wyłączając drukarni, tramwaje nie kursowały.

Strajk był powszechny. Odbyły się pochody pepesowski i komunistyczny. Pepesowcom rząd pozwolił na urządzenie wiecu na Placu Teatralnym. Na pochód komunistyczny w paru miejscach bandy burżuazyjnych młodzieńców uzbrojonych w kije próbowały napadać, lecz dostały odpór należyty.

W Łodzi większość fabryk i warsztatów nie pracowała. Podkreślić to należy, gdy się zważy, że Nar. Zw. Rob. w Łodzi jest bardzo silny i występował przeciw świętu. Odbyła się również wielka manifestacja.

W Krakowie. Warsztaty nie pracowały, tramwaje nie kursowały, odbyły się manifestacje przed pomnikiem Mickiewicza.

W Lublinie: toż samo, liczna manifestacja.

W Białymstoku, strajk był powszechny, parotysięczny pochód robotniczy przeszedł przez miasto niosąc czerwone sztandary i transparenty z nadpisami: Precz z wojną! Niech żyje Rząd Sowietów! Jak twierdzi P. A. T. w pochodzie tym brała udział „tylko mała grupa P. P. S.", znaczy się że większość robotników szła pod sztandarami komunistycznemi.

W Płocku liczne manifestacje. Nawet w klerykalnym i zacofanym *Wilnie* odbyły się „manifestacje socjalistyczne".

O Zagłębiu Dąbrowskim wiadomości nie ma w tych komunikatach, które otrzymaliśmy, ale niewątpliwie strajk był tam powszechny i nastrój bojowy.

P. P. S. a święto majowe.

P. P. S. brała „czynny" udział w święcie majowym. Jako jedyna legalna partja „socjalistyczna" i mająca „stosuneczki" rodzinne w rządzie mogła urządzać wiece i manifestacje pod ochroną policji. Komuniści urządzali demonstracje nie pytając się nikogo o pozwolenie i demonstracje te pomimo to udawały się nieraz lepiej od pepesowskich, jak w Warszawie i Białymstoku.

Na wiecach, urządzanych przez P. P. S., występowali wszyscy wodzireje tej „zacnej" partji, posłowie na Sejm różni Daszyńscy, Perle, Diamandy, Barliccy i t. p.

Raz jeszcze musimy zdemaskować obłudną, dwulicową politykę tych panów. Poseł Daszyński, który, parę dni przed pierwszym maja, wygłaszał w sejmie chuligańską mowę w obronie polityki wojennej rządu Piłsudskiego, w dniu pierwszym maja na wiecu w Krakowie przed zebranemi robotnikami udawał strasznego rewolucjonistę i przeciwnika wojny i rządu. Toż samo czynili mniej więcej inni posłowie pepesowcy w Sejmie. Gdy ma się przed sobą burżuazję i ministrów, mówi się jedno, na wiecu wobec robotników udaje się błazeńsko rewolucyjnych.

Czy długo jeszcze będą tumanić robotników polskich ci socjal-fagasi burżuazji i Piłsudskiego z pod znaku panów Daszyńskich i S-ki.

—:—

Pogrzeb ofiar poznańskich.

W Poznaniu po długich przetargach z władzą pozwolono wreszcie na publiczny pogrzeb ofiar rozprawy żandarmerji z robotnikami. Zabroniono jednak orszakowi pogrzebowemu nieść rozwinięte sztandary, w obawie że będą one czerwone, pozwalając jeno na zwinięte i zawiązane czarną krepą żałobną.

Boją się burżuje i obszarnicy poznańscy czerwonego koloru, wszakżeż to kolor rewolucji robotniczej.

Partja chorągiewki na dachu.

Jest nią Polska Partja Socjalistyczna. Dwa miesiące temu gromiła w Sejmie, na wiecach i w swej prasie rząd polski iż nie chce zawrzeć pokoju, oskarżając go o wszystkie grzechy główne. Obecnie znowu po raz dziesiąty zmieniła stanowisko. „Towarzysz Daszyński, w przededniu ofenzywy na Ukrainę, wygłosił w Sejmie wielką mowę:

„Na Wschodzie nie powinno być — mówił ten blagier i oszust polityczny — ani uciskanych, ani uciskających. Wojna polsko rosyjska to dla Polski wojna o wyzwolenie narodów. Rząd polski stanął na tym stanowisku. Wybór innej drogi sprzeciwiałby się rozwojowi historycznemu wypadków i logice".

Czyż jest jakaś różnica pomiędzy stanowiskiem rządu, a więc burżuazji i obszarników polskich, a stanowiskiem P. P. S., partji, która rości pretensję, że jest rewolucyjną przedstawicielką proletarjatu Polski? Niema żadnej różnicy! Przeto słusznem jest nazwa, jaką robotnicy polscy ochrzcili P. P. S. — s o c j a l z d r a j c ó w.

Pan Patek w Paryżu.

„Gazeta Warszawska" z dn. 29 kwietnia donosi, że p. Patek pojechał do Paryża i konferuje tam z Millerand'em, prezydentem rządu Francji. Jednocześnie rząd polski wszczyna ofenzywę na froncie ukraińskim. Stąd wniosek, że rząd Polski nietylko „w obronie ojczyzny" działa, ale i w obronie kapitału międzynarodowego, który z Paryża daje dyrektywy swym sługusom. Jak donoszą świeższe gazety pan Patek powraca już do Warszawy, otrzymał widocznie nie tylko błogosławieństwo ojca świętego w Rzymie, ale i kapitału w Paryżu.

Opinje angielskie o napaści Polski na Rosję Sowiecką.

Głosy imperjalistów angielskich i kliki wojskowej.

Prasa imperjalistyczna Anglji, aczkolwiek nie tak wojowniczo usposobiona jak jej współkamraci francuscy, rzecz zrozumiała, raduje się z pierwszych powodzeń wojennych Polski, a nuż uda się zgnieść nienawistną jej Rosję Sowiecką.

Wielko-kapitalistyczna gazeta londyńska „Times" (Czas), w artykule z dn. 1 maja powtarza choć oklepane, ale głupie, zdania, że „polacy walczą o cywilizację zachodnio - europejską". Nie mniej jednak wyczuć można w tonie tej gazety obawę, że awantura obszarników polskich skończy się sromotną klapą i dlatego z wysokich koturnów wielkiego kapitału, który wszakże daje pieniądze, ostrzega swego fagasa —rząd polski: „pewni jesteśmy, że Polska nie zbytnio zawróci sobie głowę swemi zwycięstwami wojskowemi... Nie powinna ona brać na się odpowiedzialność przewyższające jej siły... Niektóre z żądań polskich, przedstawionych Rosji Sowieckiej, są fantastyczne..."

Druga gazeta, również wrogo względem Rosji usposobiona „Daili Telegraph", w artykule z d. 3 maja, twierdzi, że o ile żądania Polski byłyby zgodne z poglądami Europy Zachodniej, i jeśliby niebolszewicka (a więc ta carska kontrrewolucyjna) Rosja na nie przystała, to możeby Polsce udało się uzyskać względnie dogodną sytuację.

Głosy te, będące wyrazem angielskiej kliki wojennej, świadczą, że nawet zwolennicy interwencji do spraw Rosji Sowieckiej zachowują dwuznaczną rezerwę.

Głosy prasy liberalnej

Prasa liberalna Anglji potępia niedwuznacznie awanturniczą politykę polską.

Gazeta „Daily News" podkreśla, że ofenzywa polska wykazała bezsilność Ligi Narodów, której jeden z uczestników rozpoczyna wojnę, nie próbując załagodzić konfliktu drogą pokojową (Liga Narodów miała za zadanie, w myśl jej twórców, być organizacją zabezpieczającą ludzkość od wojen przyp Red.) Gazeta ostrzega Polskę, że, nie bacząc na jej zwycięstwa, nie będzie mogła ostatecznie Polska przeciwstawić się siłom które na nią rzucane zostaną. Gazeta żąda od rządu angielskiego wyjaśnień od kogo otrzymała Polska materjalne i moralne poparcie.

W innym artykule, zaś ta sama gazeta pisze, że „przypuszczać, iż Polska może prowadzić zwycięską kampanję przeciw bolszewikom, jest to absurd". Ostrzega przed losem Kołczaków i Denikinych, którzy też marzyli o zgnieceniu Rosji Sowieckiej i zagarnięciu Moskwy. „Gien. Piłsudski i jego armja odciągają chwilę pokoju w Europie". Gazeta zapytuje, czy prawdą jest, że Polska otrzymała amunicję z Ameryki.

Liberalna burżuazja angielska obawia się widocznie, że awanturniczość polityków warszawskich doprowadzić może do krachu i do wzmocnienia Rosji Sowieckiej, a co za tym idzie i czynników rewolucyjnych na Zachodzie.

Prasa robotnicza i partje socjalistyczne.

Ci już wyraźnie potępiają rząd i burżuazję polską, za ich nową napaść na Rosją robotniczą, która wojny nie chciała, a pragnęła jaknajprędzej rozpocząć odbudowę życia gospodarczego.

Codzienna gazeta robotnicza „Daily Herold" w artykule z dn. 3 maja pisze: „Pozostawić rozgromienie tych zbrodniczych awanturników (t. j. burżuazji polskiej) wyłącznie bohaterstwu Armji Czerwonej, oznacza już pomoc zbrodni polskiej. Białogwardziści polscy są tylko narzędziem w rękach kapitalistów zachodnio europejskich, którzy wykorzystywują ich zarozumiałość i romantyzm dla swych widoków podejrzanych".

Socjalistyczna partja Anglji wydała odezwę w ostrych słowach potępiającą politykę burżuazji polskiej i rządów kapitalistycznych Zachodniej Europy.

„Armję polską—czytamy w odezwie tej—zorganizowali oficerowi ententy i w ich rękach znajduje się ona. Ale musimy stwierdzić, *że robotnicy polscy nieraz już protestowali przeciw napaściom na Rosję*". Odezwa demaskuje politykę rządu angielskiego, który popierał Denikina, a obecnie popiera jego godnego spadkobiercę gen. Wrangla, i politykę Japonji na Dalekim Wschodzie. Wzywa odezwa robotników angielskich do demonstracji przeciw obłudnej polityce rządu angielskiego i nawołuje ich, by zarzucili uchwałami swemi protestującemu przeciw napaściom Polskim na Rosję, poselstwo polskie w Londynie. W razie jeśli te protesty pozostaną bez skutku, angielska partja socjalistyczna *grozi strajkiem powszechnym*, pod hasłem: Precz z rękoma od Rosji.

KORESPONDENCJE.

Pierwszy Maj w naszej szkółce wiejskiej.

Entuzjazm pracy rewolucyjnej, tworzenia nowych form życia społecznego, bezinteresowna praca w imię dobra ogólnego, szerokiem potokiem rozlały się po kraju, docierając do głuchych zakątków wsi tutejszych, ogarniając nawet i dziatwę szkół.

W powiecie Smoleńskim istnieje wiejska kolonja polska -gdzie sekcja polska przy Smoleńskim gubernjalnym wydziale oświaty trzy miesiące temu otworzyła szkołę polską.

W krótkim czasie przy usilnej pracy nauczycieli komunistów, dzieciska doszły do takiego uswiadomienia, że z własnej inicjatywy postanowiły dzień 1 maja wszechświatowe święto proletarjackie tak jak i starsi odpowiednio uczcić.

Na ogólnym zebraniu dziecięcym postanowiono było urządzić w dzień 1-go maja sobótkę pracy i zebrać w poblizkim lesie szyszek szkołom naszym w Smoleńsku dla samowaru (dzieci szkół miejskich otrzymują ciepłe śniadania), oraz zebrać chleba i posłać im. Ażeby robota szła składnie wybrano komisarzy — czternastoletniego Bronka i dwunastoletniego Staśka.

Od samego rana szkoła aż się roji—prezes komitetu dziecinnego zapisuje ofiarowany chleb i rozdaje czerwone wstążeczki, które dziewczynka — wice-prezes wszystkim przyszywa, chłopcy myją klasę i sień, dziewczęta plotą ze świerków i kwiatów wianki.

Zanim „kochany nauczycielek" przyszedł, szkoła czysta jak pieścidełko portrety „naszego Lenina" i polskich bojowników za socjalizm pięknie wiankami przybrane; czerwony sztandar wysoko nad szkołą powiewa.

Nauczyciel zabiera głos, mówi o znaczeniu święta proletarjackiego, mówi o tym jak robotnicy Warszawy pierwsi zaczęli dzień ten strajkiem świętować, jak i dziś wyjdą na ulice miast Polski, by przeciw nienawistnym rządom panów, paskarzy, księży i fabrykantów demonstrować o władzę robotników i biedoty wiejskiej.

Dzieci z uwagą słuchają. Po skończonym przemówieniu jednogłośnie rozległy się okrzyki ze wszystkich młodziutkich piersi: „Niech żyje rewolucja!" „Niech żyje socjalizm!" „Niech żyje władza robotników i chłopów—rząd Sowietów na całym świecie!" „Precz z wojną i rządem Polski szlacheckiej!" — po nim odśpiewano Międzynarodówkę i wszyscy wybiegają na dziedziniec.

Bronek, daje rozkaz: towarzysze za sztandary, worki i koszyki—formuj się! Szybko stają w dwa szeregi.

Rozlega się krótkie i mocne baczność—naprawo—marsz i ze śpiewem „Na barykady" ruszają do lasu. Tam śpiewając „Czerwonego" i inne pieśni rewolucyjne ochoczo zbierają szyszki. Nazbierali sześć worków, sztandary młodszym oddali, a starsi i nauczycielstwo niosą zbiór wspólnej pracy, śpiewając „Krew naszą długo leją katy — wciąż płyną ludu gorzkie łzy"!

Józef Pieńkowski.

Z ZAGRANICY.

Z Dalekiego Wschodu.

Komunizm w Japonji.

Głośny komunista japoński Sen-Katajama ogłosił protest przeciw japońskiej awanturze we Władywostoku.

Odezwa ta została podpisana przez „Komunistyczną partję Japonji".

W Tokjo bardzo się zajmują losem korespondenta radykalnej gazety „Osaka Asachi" tow. Rio Nakachira, o którym nie ma tam żadnych wiadomości. Zbyteczny niepokój tow. Rio Nakachira zerwał z burżuazją i pracuje w naszych szeregach.

Japończyków również okłamywali.

Wielką sensację wywołują w Japonji korespondencje z Moskwy pana Fuse, który, w przeciwieństwie do dotychczasowych informacji, opisuje Rosję Sowiecką bezstronnie i zmniejszą nienawiścią. Japończycy z prawdziwym zdumieniem dowiadują się, że ich gazety rządowe kłamały bezczelnie, pisząc o wzrastającej ruinie życia gospodarczego w Rosji. Robotnicy japońscy z radością dowiadują się o twórczych wysiłkach rewolucji: o odbudowie fabryk, kolonji, o zakładaniu szkół, teatrów i t. d.

„Opiekunka" Polski — burżuazja francuska przed obliczem śmierci.

Kapitał francuski najbardziej popiera rząd Polski w wojnie z Rosją Sowiecką. Francja burżuazyjna gotowa jest jeszcze do ofiar, aby tylko kosztem krwi robotnika i chłopa polskiego osłabić potęgę Rosji Sowieckiej. Piłsudski, wierny pachołek burżuazji, pcha żołnierza polskiego na śmierć niesławną. A cóż się dzieje w tej Francji „opiekunce"?

Oto ruch rewolucyjny wzmaga się z dniem każdym. 1 go maja rozpoczął się strajk kolejarzy. Federacja, (związek zawodowy) kolejarzy stanowi we Francji awangardę proletarjatu. Dotychczas związkiem kierował Bidegarrej, którego uważane za krańcowo-lewego, obecnie robotnicy odepchnęli go, jako za bardzo ugodowego, a związkiem kieruje „zwolennik natychmiastowej rewolucji" Monmussot.

3-go maja strajk ogarnął również górników, marynarzy, robotników portowych i część paryskich metalowców. Strajk trwa.

Ostatnie wiadomości donoszą, że strajk się wzmaga. Trwa już 14 dni i ogarnia coraz nowe organizacje robotnicze. Do strajku przyłączyli się w pełnym składzie robotnicy budowlani.

Burżuazja francuska zadrżała. Wzmagający się ruch robotniczy—to zwiastun jej niechybnej śmierci. Rząd francuski stara się zabiezpieczyć panowanie burżuazji i wynikiem tego jest postanowienie rządu o rozwiązaniu Powszechnej Konfederacji Pracy czyli Rady naczelnej wszystkich zw. zaw.), pod tym niby pozorem, że związki zawodowe nie powinny brać udziału w życiu politycznym. Rząd chce w ten sposób uniedostępnić robotnikom jedyną placówkę legalną, jaką są związki zawodowe.

Środki te nie powstrzymają rozwoju ruchu, przeciwnie, jeszcze bardziej uświadomią robotników, że jedyną drogą ku wyzwoleniu jest zbrojna walka z burżuazją i jej rządem o dyktaturę proletarjatu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Swój swego poznał.

Warszawa. W prasie polskiej ogłoszone są depesze adresowane do Piłsudzkiego od królów Anglji, Belgji i Hiszpanji z życzeniami w dniu 3 maja. Na depesze te Piłsudzki odpowiedział podziękowaniem, wysłanym z głównej kwatery w Żytomierzu.

W „raju" polsko-hajdamackim na Ukrainie.

W Kijowie.

Gazeta „Nowiny Kijowskie" donosi, że w Kijowie został wprowadzony stan oblężenia. Po mieście wolno chodzić tylko do 8 wieczorem. Do Kijowa przybył pułkownik Romanienko, urzędnik dla zleceń przy atamanie Petlurze w celu organizowania władzy w gub. Kijowskiej.

Międzynarodowy Czerwony Krzyż wydał odezwę, nawołującą ludność do walki przeciw szczuciu narodowościowemu i agitacji pogromowej.

W odezwie wskazane jest ludzki i poprawny stosunek agientów komisji nadzwyczajnej względem wziętych przez bolszewików ukraińskich i polskich zakładników.

W Kijowie zapanowała straszna drożyzna. Gazeta kosztuje 20 rubli.

Ataman Petlura ogłosił mobilizację. Utworzony został rząd Ukraiński.

Do Kijowa przyjechał Piłsudski. Wydał on odezwę do ludności Ukrainy, w której oświadcza że wojska polskie pozostaną na Ukrainie poki nie umocni się rząd Petlury.

MŁOT jest do nabycia dla żołnierzy polskich bezpłatnie w okopach Armji Czerwonej.

Tłoczono w II-giej drukarni Smoleńskiej Rady Gospodarki Ludowej. Redakcja: Kolegjum Redakcyjne.